

## *Rozdział VII*

### *Wieś powołaszczeniowa*

Przełomowym momentem w dojrzewaniu myśli o uwłaszczeniu chłopów w Cesarstwie Rosyjskim było wstąpienie na tron Aleksandra II w 1857 r. Niebawem po koronacji wydano reskrypt, w którym rząd zobowiązał administrację lokalną do tworzenia komitetów gubernialnych, mających zajmować się kwestiami wyzwolenia i uwłaszczenia. Kilka lat potrzeba było jednak, aby przekonać właścicieli ziemskich o konieczności wyzwolenia chłopów wraz z nadaniem praw do ziemi.

I oto, 19 lutego 1861 r. został ogłoszony długo oczekiwany Najwyższy akt. Jego mocą włościanie otrzymywali na własność ziemię, którą dotychczas użytkowali. Byli przy tym zobowiązani do jej spłaty w przeciągu 49 lat (potem okres ten był zmniejszony). Dotyczyło to zarówno chłopów państwowych, jak i prywatnych. Sytuacja tych pierwszych okazała się jednak lepsza, bowiem z reguły otrzymali większe nadziały. Wśród chłopów prywatnych było natomiast wielu parobków, którzy początkowo ziemi w ogóle nie otrzymali. Dopiero reformy wynikłe po powstaniu styczniowym polepszyły ich los. Otrzymywali oni skonfiskowane grunta uczestników powstania bądź ziemię, o które po 1857 r. zostały uszczuplone chłopskie nadziały. Dodatkowo parobkowie dostawali zapomogę na rozpoczęcie gospodarowania<sup>1</sup>.

Rezultatem reform z 1861 r. było również powstanie samorządu wiejskiego. Podstawową jego jednostką było zebranie wiejskie (*sielskij schod*), na którego czele stał starosta wiejski. Miejscowości z kilku parafii były zgrupowane w gminę, którą zarządzał wójt (*starszina*), wybierany spośród mieszkańców wsi. Istniał również sąd gminny, który

rozpatrywał m.in. sprawy opieki nad nieletnimi oraz wydalenia ze społeczności osób niebezpiecznych. Zebranie gminne mogło podejmować decyzje odnośnie budowy szkół, przytułków, dróg itd.<sup>2</sup>

Teren parafii szczytowskiej w 1861 r. wszedł w skład gminy Pasyunki, obejmującej ponadto parafię Pasyunki oraz Hryniecicze.

W tym czasie proboszczem parafii Szczyty był o. Onufry Gogolewski. On też zapewne, w 1863 r. był inspiratorem ufundowania przez parafian nowych dzwonów, jako znaku wdzięczności za zniesienie pańszczyzny<sup>3</sup>.

Wspomnieliśmy, że powłaszczeniowa sytuacja chłopów z byłych majątków państwowych i prywatnych różniła się. Spójrzmy, jak to wyglądało w Szczytach oraz Hołodach i Krzywej w 1878 r.

Szczyty Dzieciółowo, należące do Adolfa Wiewiórowskiego liczyły wówczas 26 domów ze 148 mieszkańcami. Wśród nich, dziewięciu gospodarzy posiadało po 11,2 dziesięciny ziemi (razem ponad 138 dz.). Pozostali dysponowali nadziałem wielkości 3 dziesięcin, byli to najwidoczniej dawni parobkowie. Nie lepiej w tym względzie przedstawiała się



37. Szczyty i okolice na mapie z II połowy XIX wieku

sytuacja w Szczytach Nowodworach. Tu po 11,2 dziesięciny posiadało siedemnastu gospodarzy; jedynie czterech miało po 3 dziesięciny (w sumie nieco ponad 257 dz.). Wieś liczyła jednak wówczas aż 42 domy kryte słomą, połowy gospodarzy spis więc nie odnotowuje. Mogli nimi być parobkowie zupełnie bez ziemi. Areal ogólnego pastwiska w Nowodworach był również bardzo mizerny i wynosił 24 dziesięciny. Dzieciółowo natomiast nie posiadało go w ogóle<sup>4</sup>. W 1873 r. zostały sporządzone opisy geodezyjne gruntów chłopskich, wykupionych u



dziedziców. Granice zaznaczono słupami drewnianymi, niektóre miały na sobie herby państwowe<sup>5</sup>.

38. Feretron (*Vynosnaja ikona*) ofiarowana w 1865 r. przez dziewczęta z Hołodów

W świetle powyższych danych możemy stwierdzić, że szczytowsy chłopi z zazdrością patrzyli na swych sąsiadów ze wsi państwowych. W Hołodach, które liczyły wówczas 58 domów i 46 właścicieli ziemskich było 27 gospodarzy, posiadających w granicach 14,5 dziesięciny użytków rolnych (pozostali mieli po ok. 7,5 dz.). Wyjątkiem był Sylwester Kuderski, właściciel 21,5 dziesięcin gruntu<sup>6</sup>. Nieprzypadkowo więc stać go było na kształcenie syna Joakima, który po ukończeniu szkół, od 1881 r. nauczał w gimnazjum przy Uniwersytecie Warszawskim (więcej w rozdziale o klerze parafialnym).

Zajrzyjmy teraz do wsi Krzywa, która w 1878 r. liczyła 67 domów, zamieszkałych przez 397 osób. Areal gruntów wiejskich liczył wówczas 927,4 dziesięciny, z czego 700 stanowiły grunta orne. Analizując włościańskie nadziały ziemskie zauważamy w Krzywej sporą grupę chłopów zamożnych, z ponad 20 dziesięcinami. Do takich należeli:



39. Szczyty Dzieciolowo, część z widocznych domów pamiętała zapewne połowę XIX wieku, 1915

Patryk Ignatiuk, Parfien Daniluk, Omelan Holonka, Demian Beziuk, Łukasz Romaniuk, Iwan Pietruczuk, Konstanty Beziuk, Filip Beziuk, Dymitr Siemieniuk. Wszystkich jednak zdecydowanie wyprzedzał Jakub Nazaruk ze swoimi 29,43 dziesięcinami gruntu. Największą grupę właścicieli ziemskich w Krzywej stanowili gospodarze z nadziałem 14-15 dziesięcinowym. Zaledwie kilku posiadało w granicach siedmiu, a jedynie czterech, w tym trzech żołnierzy rezerwy, poniżej jednej dziesięciny<sup>7</sup>.

Widzimy więc, że spośród interesujących nas wsi, na reformie uwłaszczeniowej najbardziej skorzystali mieszkańcy Krzywej. Możemy się o tym dobitnie przekonać z danych o ofiarodawcach na kapitalny remont cerkwi szczytowskiej w latach 1872 i 1878. Przy pierwszym z remontów największą ofiarę przekazał Jakub Nazaruk z Krzywej – 100 rubli. Sześć lat później mieszkańcy Krzywej ofiarowali na ten cel prawie 240 rubli, Hołodów – 124, Szczytów zaś 95 rubli. Dodatkowo, parafianie z Krzywej zakupili wówczas utensylia i szaty liturgiczne o dużej wartości – 125 rubli<sup>8</sup>.

Należy jednak stwierdzić, że zarówno w Krzywej, jak i Hołodach występowała duża szachownica gruntów. Przeciętni gospodarze mieli



40. Szczyty Dzieciotowo, dom Ciereszaków przy skrzyżowaniu ulicy wiejskiej i drogi do Orli, 1915

swe użytki rolne i lasy w kilkunastu kawałkach, tak jak na przykład Jakim Piotrowski z Hołodów, który swe ok. 15 ha miał podzielone na 21 części. Największy dział jego pola w uroczysku *Hryniówszczyzna* liczył 40 zagonów, trzy kawałki lasu w uroczyskach *Naruby* i *Swerkowska* – zaledwie po dwa zagony<sup>9</sup>.

Po takiej porcji statystyki przyjrzyjmy się, jak wyglądał byt materialny i duchowy mieszkańców Szczytów, Hołodów i Krzywej. Interesującym źródłem jest opis stanu gmin i majątków powiatu bielskiego z 1871 r. Niestety, nie zachował się takowy dla gminy Pasyнки, dysponujemy jedynie opisem sąsiedniej gminy Orla, bez wątplenia reprezentatywnym dla interesujących nas miejscowości. Rozpocznijmy od wyglądu ówczesnych domów. Posiadały one formę zbliżoną do kwadratu, o wysokim czterospadowym dachu. W izbie bez ścian działowych dominował piec ubity z gliny. Kominy wznoszono z chrustu oblepionego gliną lub z desek, których nie wyprowadzano jednak nad dach, były to więc chaty kurne. Dopiero po uwłaszczeniu zaczęły po-



41. Krzyż z 1873 r., wystawiony przy cerkwi przez Bazylego i Jakuba z Krzywnej,

prowadzili Goworscy.

Oprócz rolnictwa, włościanie zajmowali się rękodziełem i rzemiosłem: przędzeniem wełny, tkactwem, wyplataniem ze słomy kapeluszy, koszyków, łapci, a także stolarstwem, ciesielstwem, przetwórstwem mleka. Nadwyżki swej produkcji sprzedawali na rynku w Orli, Białsku bądź pośrednikom. Ci przeważnie skupowali ptactwo domowe, które wywozili do Białegostoku, Warszawy i Grodna<sup>11</sup>.

Sytuacja bytowo-sanitarna włościan jeszcze kilkadziesiąt lat po uwłaszczeniu pozostawała na podobnym poziomie jak i wcześniej. Najdobitniej świadczą o tym dane o śmiertelności dzieci, które znajdujemy w księgach metrykalnych. Weźmy dane z lat 1877-1880. W tym okresie na terenie parafii Szczyty zmarły ogółem 162 osoby, z czego 97 stanowiły dzieci do lat siedmiu. Stąd średnia wieku zmarłych wynosiła zaledwie 21 lat. Dzieci najczęściej umierały wówczas na choroby przewodu pokarmowego, odrę, ospę, dyfteryt, krupę i szkarlatynę. Najtragiczniejszy dla dzieci był w tym czasie rok 1880, gdy na ogólną liczbę 48 zgonów, 33 stanowiły dziecięce. Dorośli przeżywali



na ogół 40-60 lat. Osoby powyżej sześćdziesiątki były uważane za starszaków, nie mówiąc o 80-90-latkach, których spotykamy bardzo rzadko<sup>12</sup>.

Śluby zawierano na ogół w wieku 20-25 lat. Wyjątek stanowili żołnierze rezerwy, którzy zawierali związki małżeńskie dopiero po siedmioletniej lub dłuższej służbie wojskowej. W spisach parafian rodziny żołnierskie odnotowywano oddzielnie, zaraz po klerze parafialnym. Średnia liczba takich rodzin w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku wahała się w granicach 30-40. Różnica wiekowa między mężem i żoną była w tych wypadkach zazwyczaj znaczna, nawet do dwudziestu lat.

Dziś trudno prześledzić losy większości dziewiętnastowiecznych żołnierzy z parafii szczytowskiej. Czasem jednak tradycja rodzinna zachowała pamięć o ich niezwykłych historiach. Weźmy za przykład Andrzeja Juszcuka z Krzywej. Pochodził on z wielodzietnej rodziny Stefana Juszcuka. Ojciec, nie mogąc zapewnić wszystkim synom godziwego nadziału ziemi, rozesłał ich w poszukiwaniu chleba do różnych miejscowości. Krzywą opuścił również Andrzej i niebawem znalazł się w armii rosyjskiej. Był to okres wojen bałkańskich (1876-1878) i nasz krywlański bohater walczył o wolność Bułgarii. Po wielu doświadczeniach, w 1880 r. powrócił do wsi rodzinnej, żeniąc się z młodszą o dziesięć lat panną Agatą. Na swe utrzymanie otrzymał od ojca zaledwie jedną czwartą *uczastka (czetwertinu)*<sup>13</sup>.

Nie samym chlebem żyli jednak ludzie. Na wysokim poziomie stała ich religijność oraz niematerialna kultura ludowa. Możemy się o tym przekonać z kilku interesujących materiałów, zamieszczonych na łamach pisma *Litovskije Eparchialnyje Viedomosti*. Pierwszy z nich był napisany w 1881 r., przez proboszcza parafii szczytowskiej o. Lwa Goworskiego i dotyczył stanu religijności parafian oraz wyników rozpowszechniania Pisma Świętego. Duchowny wyrażał się tu bardzo pochlebnie o swych parafianach. Cenił ich za chęci czytania i nabywania książek o treści religijnej oraz czynne uczestnictwo w nabożeństwach. Szanowani w narodzie byli umiejący czytać i śpiewać w cerkwi, ponieważ „uważa się ich za ludzi uczciwych, sprawiedliwych i zdolnych, u których czasami można się poradzić i poważnie porozmawiać”<sup>14</sup>. Bolączką był jednak prawie całkowity brak dystrybucji prawosławnych książek cerkiewnosłowiańskich i ich drożyzna. Dlatego dość często zamieniały je rękopiśmienne apokryfy ludowe lub rzymskokato-



42. Rodzina Goworskich w Szczytach, od lewej: Natalia, matuszka Justyna z d. Kraskowska, Tatiana, Aleksy, o. Lew z wnuczką, Paweł, zięć o. Lwa (leśniczy)

lickie wydania typu „Złoty ołtarzyk”, zakupywane u wędrownych handlarzy. Ojciec Lew Goworski zauważył problem, gdy odwiedzał swych parafian w domach: „(...) niektórzy z włościan kupują różne wydania, żeby tylko były o treści religijnej. W związku z tym, w jednym z domów znalazłem zeszyt rękopiśmienny, który leżał na wido-ku, i który, widocznie, był bardzo szanowany. Zapytałem, co to za zeszyt i u kogo został nabyty? Dowiedziałem się, że jest to „sen” Najświętszej Bogarodzicy i że został zakupiony u wędrownego handlarza za 30 kopiejek; handlarz ten sprzedał jeszcze kilka takich książeczek. Po przejrzeniu zeszytu przekonałem się, że wszystko tu opisane jest owocem fantazji, napisane przy tym niegramatycznie. Wyjaśniłem gospodarzom bezcelowość czytania podobnych książek, z czym się w pełni zgodzili”<sup>15</sup>.

Widząc problem o. Lew postanowił samodzielnie zająć się dystrybucją Pisma Świętego wśród parafian. W tym celu, w Towarzystwie Rozpowszechniania Pisma Świętego zamówił odpowiednią ilość





43.44. Dom Goworskich w Szczytach, 1915

egzemplarzy, z których w szybkim tempie rozeszło się blisko dziewięćdziesiąt ksiąg. Do nabywania zachęcała niska cena oraz wysoki poziom edytorski wydania. Duchowny z zadowoleniem zauważył, że dzięki upowszechnieniu się Pisma Świętego, w czasie długich, zimowych wieczorów parafianie chętnie zbierali się w domach, aby z uwagą wysłuchiwać biblijnych opowieści. Miało to niewątpliwy wpływ na zmniejszenie frekwencji w wiejskich karczmach, które niejednokrotnie doprowadzały do zaniedbywania gospodarstw i rozbijania rodzin. Karczmy na terenie parafii szczytowskiej były wówczas trzy: w Hołodach prowadziła ją Anna Gutwach, Krzywej – Rachmel Waldman, w Szczytach Dzięciołowie karczma należała do Wiewiórowskich i była w arendzie Żydów<sup>16</sup>.

Jeszcze w latach osiemdziesiątych XIX w. wśród miejscowej społeczności można było zauważyć trwanie niektórych zwyczajów, przyjętych w okresie unii. Było to m.in. wyżej wspomniane zainteresowanie polskimi, rzymskokatolickimi wydaniami religijnymi, jak również chodzenie z procesją wokół pól zgodnie z ruchem słońca (w Cerkwi prawosławnej chodzi się pod słońce, czyli na wschód). Nawet wokół cerkwi do lat sześćdziesiątych z procesją chodzono w odwrotnym kierunku. Ojciec Jarosław Bren, proboszcz parafii w Starym Korninie, zaprzyjaźniony ze swym szczytowskim sąsiadem, pisał, że dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX w. procesje wokół pól zaczęły odbywać się według tradycji prawosławnej<sup>17</sup>.

Dość żywe było jeszcze wśród ludności prawosławnej zamiłowanie do słuchania organów, dlatego też wielu z nich w czasie odpustów z chęcią odwiedzało kościoły. Dotyczyło to również parafian szczytowskich, gdyż w czasie unii miejscowa cerkiew posiadała organy. W 1816 r. organistą był tu Naum Dubiński<sup>18</sup>. Istniała również sytuacja odwrotna – katolicy dość często przybywali do cerkwi, szczególnie w święta parafialne, zamawiając *molebny*, *panichidy*. Ci, którzy mieszkali niedaleko cerkwi, regularnie chodzili na nabożeństwa, nawet śpiewali w chórze<sup>19</sup>.

Do cerkwi w Szczytach, od czasów jej założenia, z chęcią uczęszczali również rzymskokatolicyci dziedzice majątku. Od połowy dziewiętnastego stulecia zaczęli się oni powoli stawać jej parafianami. Pierwszym prawosławnym przedstawicielem rodziny Wiewiórowskich został właściciel Nowodworów Karol, syn Antoniego, urodzony w 1813 r., który po przyjęciu w 1864 r. prawosławia otrzymał nowe imię Symeon. Wówczas

także przekazał cerkwi szczytowskiej ponad jedną dziesięcinę gruntów w uroczysku *Cegielnia* na terenie nowo założonego folwarku Karolin. Jego żona Anna zmarła na febrę w 1868 r., mając zaledwie 45 lat. Chory na raka Karol-Symeon odszedł dwa lata później. Pogrzebano go na cmentarzu przy cerkwi szczytowskiej<sup>20</sup>. Zostawił po sobie dwóch synów: Włodzimierza Stefana i Konstantego oraz trzy córki: Annę, Marię i Zofię. Włodzimierz Stefan pojął za żonę pannę wyznania rzymskokatolickiego, zmarł jednak bezpotomnie<sup>21</sup>. On też rozwinął, założony przez swego ojca w uroczysku *Dubiach*, folwark Karolin, który miał zagospodarowywać południowo-wschodnią część dóbr szczytowskich. W 1878 r. znajdował się tu duży dom mieszkalny oraz dwa budynki gospodarcze. Areal gruntów Nowodworów wraz z Karolinem wynosił 180 dziesięcin<sup>22</sup>.



45. Pieczęć sygnetowa Karola Wiewiórowskiego, II połowa XIX w.

Drugim prawosławnym z rodu Wiewiórowskich był Józef, syn Adolfa, a wnuk Antoniego. W 1875 r. ożenił się on bowiem z Melanią Markiewicz, córką duchownego prawosławnego o. Feliksa Markiewicza. Za kulisami tak rzadkiej koligacji rodzinnej stała przebudowa cerkwi w Boćkach, której długoletnim proboszczem był właśnie o. Feliks. Inwestycja rozpoczęta w 1872 r. wymagała pewnej ilości cegieł, a najbliższa, dobra cegielnia znajdowała się w folwarku Karolin, należącym do Wiewiórowskich<sup>23</sup>. W taki sposób o. Feliks Markiewicz bliżej zapoznał się z braćmi Adolfem i Józefem Wiewiórowskimi. Oczywiście, zakupił cegły, ale przy tym wyswatał Józefowi swoją córkę – dziewiętnastoletnią Melanię. Małżeństwo okazało się bardzo trwałe i wydało na świat ośmiu potomków: dwóch synów i sześć córek. Wszystkich ochrzcił w Szczytach o. Lew Goworski. Chrzestnymi Józefa byli kolegialny sekretarz Iwan Bobylew oraz Olga Michel, córka radcy nadwornego. Chrzestnymi Konstantego byli z kolei o. Feliks Markiewicz oraz Julia Wiewiórowska, żona Adolfa<sup>24</sup>.

Jak się później okazało, ród Wiewiórowskich utrzymał się w Szczytach dzięki potomkom Józefa i Melanii. Pozostali bracia Józefa – Adolf,

Bolesław oraz Anzelm odeszli bezpotomnie. Podobnież było z ich bratem stryjecznym Włodzimierzem Stefanem, który w 1880 r. odsprzedał dobra Nowodwory Józefowi Wiewiórowskiemu. Jak odnotował jego wnuk Włodzimierz Łyzłow, w tymże roku rodzina Józefa opuściła dwór w Dzieciolowie i przeniosła się na stałe do Nowodworów<sup>25</sup>. W owym czasie znajdowały się tu trzy domy mieszkalne, w tym okazały dwór, kryty gontem, wzniesiony jeszcze przez Antoniego Wiewiórowskiego. W części gospodarczej stały trzy chlewy, spichrz i stajnie. W 1878 r. folwark Nowodwory wraz z Karolinem zamieszkiwały 22 osoby<sup>26</sup>. Po kilkunastu latach właścicielem wszystkich dóbr szczytowskich pozostanie sam Józef Wiewiórowski. Przyjrzyjmy się jak do tego doszło.

W 1874 r. Adolf Wiewiórowski, syn Antoniego przekazał majątek Dzieciolowo swym najstarszym synom: Adolfowi i Józefowi. Pierwszy miał już za sobą naukę w szkole wojskowej i posiadał tytuł unter-oficera lejbr gwardii Pułku Izmańłowskiego, drugi, rok później zawarł związek małżeński. Majątek Dzieciolowo liczył w sumie 281 dziesięcin wraz z budynkami folwarcznymi, młynem wodnym na Orłance, lasem przy folwarku Grabniak oraz ziemią na tzw. *Pohulance*, gdzie znajdowały się sławne kurhany i mogiły kamienne. Od północy grunta dzieciolowskie graniczyły z Krzywą, od wschodu z gruntami cerkiewnymi, od zachodu – z łąkami wsi Hołody, od południa zaś – z gruntami wsi Szczyty. Bracia Adolf i Józef w 1879 r. sprawiedliwie podzielili się spadkiem niemal po połowie, młyn pozostał zaś we współwłasności. Przy nim znajdował się, kryty słomą dom, który zamieszkiwało siedem osób. Na części Adolfa znajdowały się wszystkie zabudowania folwarku, wobec czego zobowiązał się on do spłacenia za nie Józefowi 4 tysięcy rubli. Zapewnił także, że brat będzie mógł zamieszkiwać z rodziną dwór jeszcze przez dwa lata. Adolf skorzystał wówczas z mieszkalnej części oranżerii<sup>27</sup>.

Folwark dzieciolowski przedstawiał się w tym czasie następująco. Centralne miejsce zajmował murowany dwór kryty gontem, otoczony ogrodem ze stawami. W gospodarczej części stały cztery domy kryte gontem, stajnia, stodoła, spichrz, trzy chlewy drewniane i jeden glinobity. Folwark zamieszkiwało w sumie 48 osób<sup>28</sup>.

Młodszy bracia Adolfa i Józefa – Bolesław i Anzelm w spadku od ojca otrzymali folwark Grabniak z łąkami za rzeką Orłanką oraz karczmę w Szczytach. Sam folwark zajmował północno-wschodnią część dóbr szczytowskich był w tym czasie dzierżawiony przez Adama Czar-

toryskiego. Znajdowały się tu dwa domy mieszkalne, w 1878 r. zamieszkałe przez 16 osób, chlew oraz dwie stajnie. Ogólny areal ziemi, objętej folwarkiem wynosił 282 dziesięciny, z czego 140 dz. stanowiły grunty orne, zaś 95 dz. las<sup>29</sup>. Jeden z aktów tak oto sytuje grunta folwarku Grabniak: od południa graniczyły z folwarkiem Karolin i ziemiami wsi Szczyty, od północy dotykały drogi ze Szczytów do Czyżów, włóki cerkiewnej oraz ziemi wsi Rakowicze, na granicy wschodniej był las, należący do Dzięciołowa, od zachodu zaś ziemie cerkwi i wsi Szczyty<sup>30</sup>.

Gdy w 1883 r. zmarł Bolesław Wiewiórowski, prawa do jego części Grabniaka uzyskali bracia Józef i Adolf. Większa część gruntów z zabudowaniami folwarcznymi pozostała własnością Anzelma. Z uwagi jednak na jego nieletniość, Bielska Opieka Szlachecka przydzieliła mu kuratora, którym został sędzia Mikołaj Szymarow, ziemianin z guberni nowogrodzkiej, zajmujący w tym czasie stanowisko sędzi trzeciego rewiru powiatu bielskiego. I oto, w 1886 r. doszło do ugody, na mocy której Adolf Wiewiórowski nabywał prawa do całości folwarku Grabniak. Podjął się przy tym poważnych zobowiązań: do 1893 r. musiał spłacić 10 tys. rubli opiekunowi Anzelma Szymarowowi, 4 tys. rubli trzeba było zapłacić bratu Józefowi, 400 rubli zaś dzierżawcy Czartoryskiemu<sup>31</sup>.

Okres dzierżawy folwarku Grabniak kończył się w 1887 r. W czerwcu tegoż roku Adolf Wiewiórowski zawarł już nowy kontrakt, tym razem z Kazimierzem Tyszko. Umowa opiewała na sumę 975 rubli rocznie. W swe użytkowanie Tyszko otrzymał zabudowania folwarczne, całość użytków rolnych, oprócz 10 dziesięcin łąki nad Orlanką oraz las. Karczmę szczytowską Adolf pozostawił w swojej gestii. Nowy dzierżawca zobowiązał się dbać o wszystkie budynki, do zimy oszalować część dworu oraz zbudować nowy spichrz. Na każde żądanie powinien był przekazywać właścicielowi drewno leśne na sochy, drabiny, żerdzie, opał i remonty. Otrzymywał przy tym prawo do wypasu i polowania w lasach i polach; miał za to utrzymywać leśniczego i zbudować dom. W użytkowanie dzierżawca dostał młockarnię, dzwon, żłoby oraz drabiny. Ponadto Tyszko zobowiązał się udostępniać ziemię pod sadzenie ziemniaków parobkom oraz dzierżawcy sadu. Stan liczebny parobków – osiem osób – miał być utrzymany przez cały okres dzierżawy<sup>32</sup>.

Gdy porównamy sytuację szczytowskich folwarków w latach 70-

80. XIX w. z ówczesnym stanem gospodarczym wsi, zauważymy poważne dysproporcje. Areal gruntów dworskich wynosił ogółem (z lasami) ponad 800 hektarów. Nadziałów chłopskich we wsiach Szczyty Dzieciołowo i Nowodwory było dwa razy mniej. Tu jednakże 1 dorosły mieszkaniec przypadał na około 2 ha ziemi (we wsiach mieszkało 355 osób); w folwarkach liczba ta była czterokrotnie większa (w 1878 r. folwarki zamieszkiwało w sumie 96 osób, razem z dziedzicami). Jak więc widzimy, włościanie cierpieli na głód ziemi, folwarki zaś na niedostatek siły roboczej, która po uwłaszczeniu mogła być tylko najemna. W zaistniałej sytuacji włościanie dążyli do intensyfikacji produkcji i zwiększenia jej dochodowości. Coraz powszechniej zaczęto wprowadzać uprawę ziemniaków, rozwijała się hodowla bydła. Powszechny był trójpolowy system uprawy roli, podczas gdy w folwarkach duża część gruntów leżała odłogiem. W wielu przypadkach ziemianie nie umieli odnaleźć się w nowych warunkach społeczno-gospodarczych. Doskonale scharakteryzował to historyk M. Downar-Zapolski: *Дворянство из реформы вышло с капиталом, расплатившись притом с большим банковским долгом, лежавшим на имениях в крепостную эпоху. Если бы оно умело свой капитал обратить в сельское хозяйство и привлечь наемный труд, внести технические улучшения, оно, без сомнения, дало бы весьма значительный рост. Но полученные деньги дворянством были прожиты в столице и за границей. Оно растерялось и уменьшило или даже забросило запашки, передало земли крестьянам.*<sup>33</sup>

Problemy ziemiańskich gospodarstw miały swoje odbicie również w folwarkach szczytowskich. W 1878 r. w majątku Dzieciołowo na 138 dziesięcin gruntów ornych obsianych było jedynie 79. Gospodarstwo popadało w coraz większe długi, szczególnie po podziale między Adolfem i Józefem Wiewiórowskimi. Jeszcze przed 1882 r. majątek tego ostatniego był zastawiony w Wileńskim Banku Ziemijskim na sumę 6800 rubli<sup>34</sup>. Przy braku poważnych perspektyw rozwoju gospodarstwa, jedynym sposobem zachowania wypłacalności była wyprzedaż części gruntów okolicznym gospodarzom. A chętnych do zakupu ziemi, szczególnie z dawnych wsi skarbowych, było wielu.

W sprzedaży części ziemi majątku Dzieciołowo poważną rolę odegrał o. Flor Sosnowski, proboszcz parafii w Puchłach, znany jako organizator znamienitej cerkiewno-parafialnej szkoły z kursem nauczy-



cielskim w Trześciance. Inicjatywa ta wymagała jednak solidnego materialnego wsparcia, które duchowny znalazł m.in. w przedstawicielach podlaskiego ziemiaństwa. Głównym dobroczyńcą okazał się Józef Wiewiórowski, który w czasie otwarcia szkoły w listopadzie 1887 r. zadeklarował chęć dożywotniego wspierania placówki. W długi wdzięczności ziemianin otrzymał tytuł honorowego opiekuna szkoły męskiej w Trześciance. Arcybiskup litewski Aleksy udzielił mu za to arcybiskupskiego błogosławieństwa<sup>35</sup>.



46. Akt sprzedaży ziemi dla o. Lwa Goworskiego przez Józefa Wiewiórowskiego, 1897

Józef Wiewiórowski nie przewidywał jednak wówczas, że zła koniunktura w gospodarstwie będzie się dramatycznie pogłębiać, a zadłużenie nie pozwoli na należyte wywiązywanie się z przyrzczonego szkole, materialnego wspierania. Będąc jednak człowiekiem honoru, ziemianin postanowił wyjść z twarzą z niezręcznej sytuacji. Ustalił zatem z o. Florem Sosnowskim, że udzieli mu pełnomocnictwa na zarządzanie majątkiem Dzieńciołowo, z częścią Grabniaka, upoważniając go do oddawania ziemi w dzierżawę, jej sprzedaży, zakładania i darowania. Dochód z transakcji miał być dzielony na spłacenie długu (wynosił wówczas blisko siedem tysięcy rubli) oraz na potrzeby szkoły. W pełnomocnictwie, wydanym 25 lutego 1897 r. Wiewiórowski pisał: *Милостивый Государь Флор Григорьевич. Настоящею доверенностью уполномочиваю Вас управлять и заведывать принадлежащим мне недвижимым именем Дзенціолово с фольваркомъ Грабняк*. Ogólny areał, przekazany w zarząd o. Florowi wynosił 137 dziesięcin. We własnej dyspozycji ziemianin pozosta-



47. Szczytowska niania dzieci Pawła Goworskiego z jego synem Eugeniuszem, 1914, atelier Zydrańskiego w Bielsku

wił jedynie 4 dz. przy folwarku Nowodwory<sup>36</sup>.

Już niebawem znalazł się pierwszy chętny do zakupu ziemi dworskiej. Był nim o. Lew Goworski, który w marcu 1897 r. u bielskiego notariusza Kleczkowskiego złożył tzw. *zadłużniju raspisku* na kupno 15,46 dziesięcin ziemi, położonej przy drodze ze wsi Hołody do Szczytów. Grunta wyceniono na 1920 rubli<sup>37</sup>. Jako że sprzedający był dłużnikiem, o chęci zakupu ziemi trzeba było poinformować Wileński Bank Włościański. Tenże zobowiązał kupującego po zawarciu transakcji, do niezwłocznego spłacenia długu w wysokości 800 rubli. Po dopełnieniu wszelkich formalności, 18 czerwca 1897 r. zawarto akt

kupna. Ojciec Lew Goworski stał się prawnym właścicielem części gruntów majątku Dzieciolowo<sup>38</sup>.

W tym mniej więcej czasie kończyła się eksploatacja lasu Józefa Wiewiórowskiego, położonego między folwarkiem Grabniak a *Pohulaną* (liczył 18 dziesięcin). Jak wynika ze wspomnień Dymitra Wawreszuka (ur. 1903), mieszkańca kolonii Grabniak, las był tu bardzo okazały. Po zrębie drewno przerabiano na miejscu, m.in. wypalano węgiel drzewny oraz wyciągano smołę. Stąd do dziś używana jest nazwa terenowa – *Smolanaja Piecz*<sup>39</sup>. Zamiar zakupu ziemi po wyciętym lesie niebawem zadeklarowało dziewięciu gospodarzy, przeważnie z sąsiedniego Zbucza: Karp Tadeuszuk, Jakim Magruk, Piotr Juszczuk, Kasjan Gruszewski, Kuźma Juszkiwicz, Siła Nazaruk, Mojżesz Sapieżyński oraz Jakub i Maksym Karpiukowie. Transakcję zawarto za pośrednictwem Banku Włościańskiego<sup>40</sup>.

Śladem brata poszedł również Adolf Wiewiórowski, który w końcu XIX w. zaczął wysprzedawać grunta folwarku Grabniak. Wieść o tym szybko obeszła szerokie okolice; gospodarze samorzutnie zaczęli tworzyć towarzystwa. Nie w pojedynkę, a w zorganizowanej grupie mogli bowiem uzyskać gwarancję nieoprocentowanej pożyczki we Włociańskim Banku Ziemskim. Jej spłata była rozłożona na 55,5 roku, nie spowalniała więc, a wręcz sprzyjała rozwojowi gospodarstw. Pierwsze Towarzystwo, które zakupiło grunta u Adolfa Wiewiórowskiego, nazywało się Nowo-Grabniakowskie; zaraz potem ziemię nabyło II Towarzystwo Rakowickie. W tym też czasie uformowało się Towarzystwo



48. Andrzej Juszczyk z Krzywej pracował jako urzędnik w Rzewie, na fotografii wraz z żoną, początek XX wieku

Zbucko-Grabniakowskie, składające się z 46 gospodarzy ze Zbucza, Czyżów, Kojłów, Podreczan, Starego Berezowa, Zubowa, Szczytów Nowodworów, Pasynek i Krzywej. Transakcję z nimi zawarto we wrześniu 1900 r. Trzy towarzystwa w sumie zakupiły wówczas u Wiewiórowskiego 102,4 dziesięciny gruntów za sumę 13260 rubli. Na ten cel bank udzielił Towarzystwu pożyczki w wysokości 9180 rubli<sup>41</sup>. Rok potem doszło do kolejnej transakcji z Towarzystwem Nowo-Grabniakowskim, składającym się z pięciu gospodarzy: Piotra i Aleksandra Juszczyków, Jefrema i Iwana Beziuków z Krzywej oraz Aleksego Bilewskiego ze Zbucza. Zakupili oni 24 dziesięciny ziemi za sumę 3120 rubli<sup>42</sup>. W taki oto sposób Adolf Wiewiórowski wysprzedał blisko połowę gruntów folwarku Grabniak, liczącego pierwotnie 282 dziesięciny.

Nie wiemy, czy był wówczas sprzedany teren samego folwarku, który istniał jeszcze w 1896 r. Był to ostatni rok jego dzierżawienia przez Kazimierza Tyszkę. Wówczas folwark Grabniak zamieszkiwało



49. Paraskiewa Pawluczuk z Hołodów (od lewej) z córeczką Nadzieją i matką Agatą Firsowicz, 1914

45 osób, w tym 24 mężczyzn. Istniała tu również stróżówka leśna, zamieszkała przez trzy osoby. Przyjrzyjmy się w tym miejscu statystyce osobowej pozostałych folwarków i miejscowości. Dwór dzieciółowski zamieszkiwało wówczas 12 osób, miejscowy folwark – 47, folwark Nowodwory – 48, wieś Szczyty Dzieciółowo – 207, Szczyty Nowodwory – 302, plebanię – 4 osoby. Trzy domy z osiemnastoma mieszkańcami znajdowały się na gruntach folwarku Karolin. We wsiach i folwarkach szczytowskich było więc razem 686 mieszkańców. Hołody z 74 domami liczyły 481 mieszkańców, Krzywa zaś 448, zamieszkałych w 88 domach.

Na wschód od ostatniej wsi, w uroczysku *Bychtorowaszczyna* prosperowała cegielnia. Mieszkała przy niej jedna rodzina, składająca się z czterech osób<sup>43</sup>. W sumie, w 1896 r. na terenie parafii szczytowskiej zamieszkiwało 1615 osób. Zdecydowana większość z nich była wyznawcami prawosławia. Dane o liczbie parafian cerkwi szczytowskiej z 1897 r. mówią nam o 1516 osobach<sup>44</sup>. Zwróćmy uwagę na spory odsetek ludności nie prawosławnej w stosunku do sąsiednich parafii wiejskich. Obok rzymskokatolików teren parafii szczytowskiej zamieszkiwali również protestanci.

Prócz dziedziców dworów na terenie ówczesnej parafii szczytowskiej spotykamy również innych przedstawicieli, wyższych niżeli włościański stan. Należał do nich niewątpliwie leśniczy Leśnictwa Bielskiego, nazywanego także Hołodowskim, które obejmowało teren dużej części ówczesnego powiatu bielskiego i skrawek brzeskiego (tu do leśnictwa bielskiego należała tzw. dacza omelieniecka oraz to-

karsko-pużycka)<sup>45</sup>.

W bezpośrednich okolicach Bielska nie było dużych, zwartych kompleksów leśnych, dlatego też wszystkie lasy skarbowe, liczące ponad tysiąc hektarów, były zebrane w zbiorową bielsko-wołódzką dację. Do leśnictwa wołodzkiego należały także lasy Puszczy Ładzkiej oraz południowo-zachodni skrawek Puszczy Białowieskiej – dacje jelońska oraz omeleniecka<sup>46</sup>. Centrum leśnictwa stanowiły Hołody, gdzie znajdowała się specjalnie urządzona rezydencja leśniczego. W korespondencji urzędowej wykorzystywał on pieczęć: *Korpus Leśniczych, Leśniczyl Głodowskiego Lesniczestwa*. Leśniczemu podlegali leśnicy, odpowiadający za tzw. *obchody*. Ci z kolei mieli pod sobą sporą grupę tzw. *objezdczyków*, którzy m.in. pilnowali lasu przed złodziejami. Kradzieże drewna były w tym czasie dość pospolite. Przestępców karano kilkoma dniami aresztu lub nakładano grzywny<sup>47</sup>. Problemem był także nielegalny wypas zwierząt gospodarskich w lasach państwowych. Za dopuszczenie do takich sytuacji surowo odpowiadali pracownicy leśni. W 1910 r. pochodzący z Hołódów Bonifacy Kuderski, *objezdczyk* z Puszczy Ładzkiej został skazany na dwie doby aresztu za dopuszczenie do wypasu bydła na leśnych kulturach dębu<sup>48</sup>.

W latach 1869-1889 na stanowisku bielsko-wołódzkiego leśniczego był odnotowany kolegialny asesor, ewangelik Edward Georg Albert Szulc (1839-1898), syn pastora z Mitawy na Łotwie. Jego żona Katarzyna była z kolei córką szlachcica Karola Szoneberga, chirurga z Hajnówki, związanego z miejscowym leśnictwem. Ich dzieci – Wiera, Paweł, Zofia i Nadzieja były ochrzczone w cerkwi szczytowskiej. Ostatnia w 1889 r. wyszła za mąż za kolegialnego asesora Aleksego Mirowicza, młodszego lekarza 62. Suzdalskiego Pułku Piechoty, któ-



50. Bracia Nazarukowicz z Krzywej jako kadeci w armii rosyjskiej, ok. 1910



51. Bielsko-Hołodowski Leśniczy Edward Georg Albert Szulc

ry stacjonował w Bielsku. Druga z córek – Zofia – wzięła ślub z Aleksandrem Juszkowem, praporszczykiem Głównego Urzędu Celnego w Odessie. Ślub odbył się w 1891 r. w cerkwi szczytowskiej<sup>49</sup>. Na terenie leśnictwa w Hołodach zamieszkiwała również siostra Katarzyny Szulc – Barbara Szzoneberg. W 1869 r. wyszła za mąż za Konstantego Campioni, kapitana korpusu leśniczych z Hajnówki. Uroczystość ślubna odbyła się także w cerkwi szczytowskiej<sup>50</sup>.

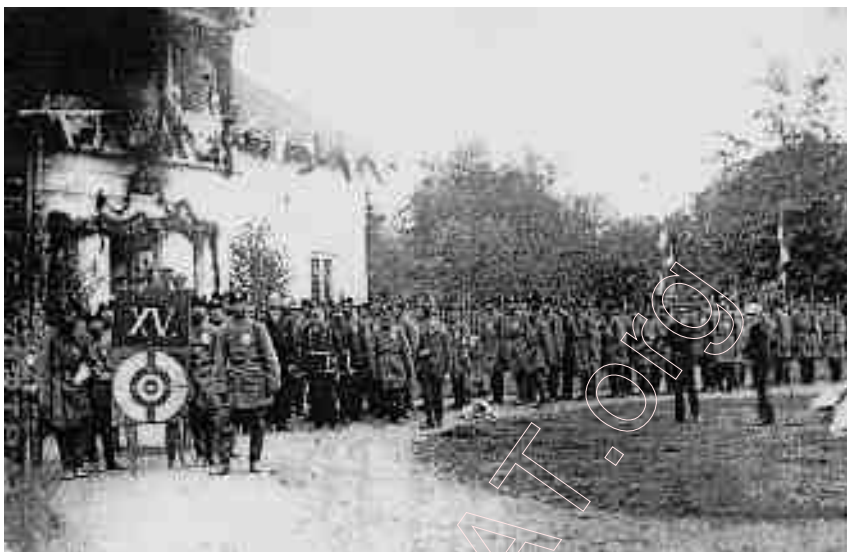
Po Edwardzie Szulcu, stanowisko leśniczego bielskiego przejął Rosjanin Michał Pogodin. W 1896 r. z żoną Wierą posiadał on trójkę dzieci: Michała, Ludmiłę i Konstantego.

Leśniczy miał do dyspozycji także pomocnika Bazylego Pisarenko, którego żona Helena była wyznania luterańskiego<sup>51</sup>.

Powróćmy do Wiewiórowskich. W końcu XIX wieku najstarsze córki Józefa Wiewiórowskiego zaczęły dojrzywać do zamążpójścia. Jako pierwsza, wyszła za mąż dziewiętnastoletnia Julia. Jej wybrankiem okazał się starszy o osiemnaście lat wdowiec Włodzimierz Borysowicz Łyzłow, rotmistrz Nowobrzeskiej Brygady Oddzielnego Korpusu Straży Granicznej. Szczytowską dziedziczkę wyswatał mu jej wój (brat matki) Konstanty Feliksowicz Markiewicz, który przez pewien czas pełnił funkcję członka Izby Sądu Kryminalnego w Mohylewie (potem był kolegialnym sekretarzem przy Ministerstwie Sprawiedliwości). Włodzimierz Łyzłow, legitymujący się zresztą tytułem szlacheckim, był z kolei synem duchownego z guberni mohylewskiej, stąd jego znajomość z Markiewiczem. Zdziwiające, że po kilku wiekach znowu splotły się losy Szczytów z Mohylewszczyzną. Pamięamy wszakże, że na początku XVI wieku właścicielem majątku był Jan Jakubowicz Szczytowicz, namiestnik mohylewski. Jego rodowi właśnie wieś zadzięcza swą nazwę.

Ślub Julii Wiewiórowskiej i Włodzimierza Łyzłowa odbył się





52. Jubileusz piętnastolecia służby Leśniczego Edwarda Szulca, Hołody, ok. 1885

w cerkwi szczytowskiej 20 kwietnia 1897 r.<sup>52</sup>. Po dwunastu miesiącach urodził się im syn, którego ochrzczono po ojcu – Włodzimierzem. Potem zasłynie on w rodzinie jako bibliofil, autor pamiętników i szkiców historycznych.

W tym czasie, kiedy Józef i Melania Wiewiórowscy cieszyli się swymi dorastającymi dziećmi, w omawiane okolice zaczęła wchodzić wielka cywilizacja. Rozpoczęło się od budowy linii kolejowej Bielsk – Białowieża, zaplanowanej przede wszystkim z myślą o dostojnikach państwowych (w tym rodzinie carskiej), którzy dość często odwiedzali rezydencję myśliwską w Białowieży. Budowę rozpoczęto w 1895 r. i zaplanowano tak, by nowa linia odchodziła od brzesko-grajewskiej kolei żelaznej we wsi Lewki. Stąd biegła w kierunku wschodnim przez grunta wsi Parcewo, Wólkę i Mikłasze, by dalej przebiegać wzdłuż granicy pól szczytowskich i orlańskich. Przy granicy z gruntami wsi Krywiatycze linia kolejowa skręcała jednak raptownie na północ, by dotrzeć do... cegielni folwarku Karolin. Kiedy spojrzymy na współczesną mapę, ujrzymy, jak duży łuk robi w tym miejscu droga żelazna.

Budowa linii kolejowej stała się dużą szansą dla rozwoju karolińskiej cegielni. Dobrej cegły potrzebowała wówczas szczególnie Biało-



53. Karta dowodu osobistego Józefa Romanowskiego-Antosiuka, wydana w 1913 r. przez wójta gminy Pasyński z zakupionych przez siebie 35 dziesięcinach. Na granicy jego pól i gruntów wsi Zbucz stoi do dziś krzyż przydrożny, wystawiony w 1906 r. Nieopodal Wawreszuków osiedliło się dwóch innych gospodarzy z Widowa oraz Zubowa<sup>54</sup>.

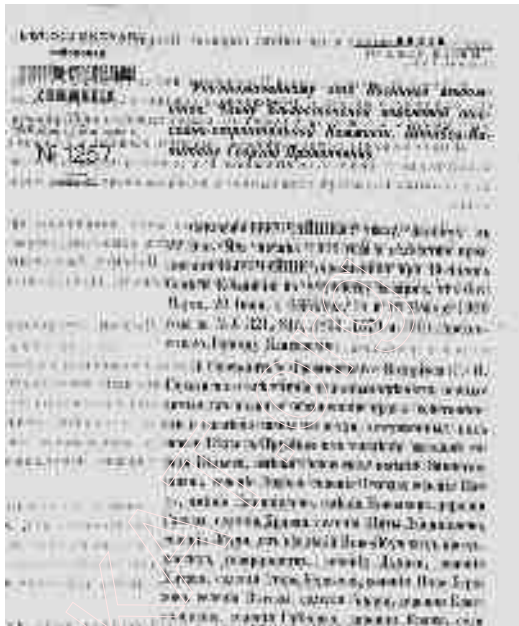
Z związku z budową linii kolejowej Bielsk-Białowieża Adolf Wiewiórowski wyzbył się kolejnych dziesięcin, leżących w obrębie folwarku Karolin. Kilka lat potem znowuż zaistniała możliwość wyzbywania się ziemi na rzecz skarbu państwa, w związku z planowaną budową drogi strategicznej Bielsk-Prużany. Wpisywało się to w założenia rosyjskiego resortu wojskowego, dotyczącego organizacji sieci dróg o wysokim standardzie na zachodzie Imperium. Stosowne rozporządzenie, skierowane do ministra wojny, car Mikołaj podpisał w Carskim Siole 22 maja 1900 r. Warto przytoczyć jego fragment, w przekładzie na język polski:

„W celu budowy szos z miasteczka Rużany do miasta Słonim; z miasta Bielska do miasta Prużany; z miasta Grodna, przez miastecz-

wieża, w której na przełomie wieków realizowano duże inwestycje. Wówczas powstał pałac, cerkiew i szereg budynków administracji. Teraz szczytowski budulec dostarczano na miejsce wagonami.

Niedługo trwała jednak dobra passa karolińskiej cegielni. W 1914 r. jej dochodowość zmniejszyła się i wynosiła zaledwie 150 rubli. Ówczesny właściciel zakładu Kornil Skiepkow zatrudniał tylko jednego pracownika<sup>55</sup>. Cegielnia była zresztą praktycznie jedyną pozostałością po dawnym folwarku Karolin. Większość gruntów Adolf Wiewiórowski już wysprzedał. W 1897 r. na Karolinie mieszkało trzech gospodarzy. Kilka lat później do tego grona dołączył mieszczanin Zenobiusz Wawreszuk z Parcewa, który osiedlił się tu, na

ko Skidal, do miasta Lidy; z miasteczka Skidal, przez miasto Wołkowysk i Prużany, do miasteczka Za-prudy; z miasteczka Rot-nicy, przez miasteczko Druskienniki, do miasta Grodna i z miasta Chełma do miasteczka Rejowiec należy zająć około 1235 dziesięcin ziemi z jej przy-należnościami, w grani-cach powiatów: bielskiego, wołkowyskiego, grodzień-skiego, kobryńskiego, pru-żańskiego i słonimskiego – guberni grodzieńskiej, lidz-kiego i trockiego – wileń-skiej oraz chełmskiego – guberni lubelskiej (...)<sup>55</sup>.



54. Jedno z pism dotyczące budowy szosy strate-gicznej Bielsk – Prużany, 1906

Jak widzimy, zamierzenia były dość poważne. Budowa kilkuset kilometrów dróg wymagała wykupienia prawie 1400 hektarów grun-tów, na co skarb państwa musiał wydzielić odpowiednie środki. W przypadku drogi Bielsk-Prużany zadanie było uproszczone – poło-wa jej planowanego ciągu przebiegała przez *udzielną*, czyli cesarską Puszcę Białowieską. Pozostałe grun-ta leżały przeważnie w bezleśnych okolicach powiatu bielskiego i prużańskiego. Na terenie pierwszego należało wykupić ziemię, należące do właścicieli następujących miej-scowości: Bielsk, majątek Hołowiesk i Zawistowszczyzna, Widowo, Hołody, Szczyty, majątek Dzieciołowo i Nowowdwory, Krzywa, Zbucz, Dubicze Osoczne, Chytra, Stare Berezowo, Nowe Berezowo, Wygo-da oraz Hajnówka. W powiecie prużańskim były to Krzyże, Zastawa, Kupicze, Kiwaczyna, Krynica, Szereszewo, Bięły Lesok, Starowola, Zasimowicze, Plebance, Szubicze i Prużany. Wykupywanie gruntów miał prowadzić sztabs-kapitan Georgij Prokopczenko, członek Biało-stockiej Wojskowej Komisji Drogowo-Budowlanej. Stosowne pełno-mocnictwo otrzymał 13 grudnia 1906 r.<sup>56</sup>

Pierwsze transakcje z hołdowskimi gospodarzami zaczęto zawierać już wczesną wiosną 1907 r. W kwietniu i maju od dziewiętnastu gospodarzy wykupiono ok. 1,5 ha gruntów, co w przeliczeniu na osobę dawało niewielki obszar, wynoszący średnio poniżej 0,1 ha (najwięcej sprzedał Dymitr Kononiuk, Sylwester Grygoruk, Jakub Rajecki i Dymitr Kuderki)<sup>57</sup>. Większa ilość gruntów została zakupiona od majątków Dziecióło-wo i Nowodwory oraz parafii prawosławnej w Szczytach.

Już 19 lipca 1903 r. o. Lew Goworski otrzymał od Konsystorza Duchownego pełnomocnictwo w sprawie sprzedaży ziemi cerkiewnej. Na ten cel Białostocka Drogowo-Budowlana Komisja chciała od parafii wykupić blisko 1,2 ha ziemi, podzielonej na cztery działki. Jako że były to grunta funduszowe, nadane przez Jana Walentego Węgierskiego, przed sprzedażą parafia musiała udokumentować ich nadanie. W tym celu o. Lew Goworski przygotował dokładną kopię aktu funduszowego z 1785 r. Dokument, wraz z paralelnym przekładem rosyjskim potwierdził grodzieński notariusz Gieorgij Gordyński. Samą transakcję zawarto w Bielsku 28 kwietnia 1907 r. w budynku Zarządu Policji. W podpisaniu aktu notarialnego uczestniczył o. Lew Goworski wraz ze świadkami Siergiejem Wychodcewskim, Siłą Charcewem i Włodzimierzem Kuleszą oraz ze sztabskapitanem Prokopczenko, upoważnionym przez resort wojskowy. Za sprzedaną ziemię parafia uzyskała 314 rubli 14 kopiejek<sup>58</sup>.

Rok 1907, w którym zawierano większość transakcji, był czasem, kiedy faktycznie rozpoczęto budowę szosy Bielsk-Hajnówka. Puszczkański jej odcinek realizowano wcześniej, bo w latach 1901-1903. Przez współczesnych została ona uznana za swoisty cud techniki, rozwiązaniami technicznymi i solidnością porównywaną jedynie z Gruzińską Drogą Wojskową. Oto co w 1903 r. napisał autor monografii o Puszczy Białowieskiej: *В техническом и эстетическом отношении дорога представляет нечто совершенное. Незначительные уклоны, тщательная укатка щебня, придорожные канавы, железные с роскошными перилами мосты, въезды и выезды, сторожевые домики стильной архитектуры — все это поражает солидностью постройки и прекрасным внешним видом. Прогулка по этому шоссе доставляет величайшее удовольствие; как-то не верится, что находишься в центре Гродненской губернии, где в нескольких саженьях справа и слева почти непролазные дебри скрывают зубров,*



55. Groby rodzinne Wiewiórowskich na cmentarzu szczytowskim

лосей, кабанов... Если не считать Военно-Грузинской дороги, то вряд ли в России найдется второе шоссе, могущее соперничать в техническом отношении с беловежским<sup>59</sup>. Nie gorszy standard miał również bielsko-hajnowski odcinek szosy.

Droga strategiczna Bielsk-Prużany stała się więc jedną z wizytówek powiatu bielskiego. Na swym znaczeniu stracił dawny *Carski Hostinec*, stając się zwyczajną drogą polną. Trakt ten posiadał dwie nitki, które zbiegały się przy Czyżach. Jedna prowadziła przez Hołody, druga zaś przez Widowo i Użyki, dalej rozgraniczając grunta wsi Krzywa i Łoknica. Na skrzyżowaniu z traktem Orla – Narew znajdował się zajazd, po którym do dziś zostały się fragmenty kamiennej podmurówki. Według opowiadań, przekazywanych od pokoleń, w czasie nocnego przejazdu dostojników do Białowieży, po obu stronach drogi ustawiali się ludzie z pochodniami. Kiedy zbliżał się orszak, jadący na czele żołnierz krzyczał *Zażigaj!*. Taki przejazd musiał wyglądać więc imponująco. W Krzywej nadal żywe jest wspomnienie o no-clegu świty cesarskiej we wsi. Wskazuje się nawet dom, w którym sam imperator miał zatrzymać się na odpoczynek i zachowaną do dziś studnię, wyłożoną kamieniami, z której czerpano mu wodę<sup>60</sup>. W tej na poły legendarnej





56. Książeczka wojskowa Emiliania Piotrowskiego z Hołodów, wydana w 1901 r.

w większości należał do Adolfa Wiewiórowskiego, a ten na przełomie wieków zaczął wzmoczoną wyprzedaż majątku. Dane z 1915 r. mówią, że w jego władaniu pozostawała większa część majątku Dzieciołowo z 131,25 dziesięcinami gruntów, z czego 22,7 pszenicznych, 35 żytnich, 20 gryczanych, 27 dziesięcinami łąk i 17 pastwisk. Dochodowość gospodarstwa wyliczono na 434,5 rubli rocznie. Dwór dzieciołowski, gdzie Adolf miał swą rezydencję, był otoczony ponad dziesięciohektarowym placem z ogrodem. Niewielką część majątku Dzieciołowo – 19,25 dziesięciny – posiadała w swej gestii również Melania Wiewiórowska (mąż Józef zmarł w 1909 r.). Do niej też nadal należał majątek Nowodwory z 79,75 dziesięcinami gruntu i dochodowością 276 rubli. Ziemia nie była tu zbyt urodzajna, potem połowę stanowił kompleks żytni i gryczany. Pięć dziesięcin gruntów majątku Nowodwory posiadał także mieszczanin Iwan Kostierow<sup>61</sup>.

W tym samym czasie ziemie folwarku grabniakowskiego, ongiś

opowieści jest zapewne trochę prawdy. W 1883 r. mieszkańcy wsi ufundowali granitowy pomnik z krzyżem, aby uczcić koronację cara Aleksandra III. Być może, na uroczystości jego wyświęcenia uczestniczyły ważne osobistości, które trzeba było we wsi ugościć? Nie wykluczone także, że opowieść dotyczy przebywania w Krzywej inspektora szkolnego Malinowskiego, który w 1887 r. wizytował miejscową cerkiewno-parafialną placówkę.

Zatracanie znaczenia gościńca zbiegło się z zupełnym upadkiem folwarku Grabniak, obok którego przechodziła jedna z dwóch nitek traktu. Grabniak, jak wiemy,



w większości należące do Adolfa Wiewiórowskiego, były już wysprzedane gospodarzom z różnych wsi. Właścicielem większości gruntów zostało 46-osobowe Towarzystwo Zbucko-Grabniakowskie. W sumie dysponowało ono 102,75 dziesięcinami gruntu (ponad 110 ha), z czego 22 dziesięciny stanowił kompleks pszenny, 30 – żytni, 4 – gryczany, 14 – łąki, 20 – pastwiska i 4,2 zarośla. W areal wchodził także półtorahektarowy plac byłego folwarku. W 1915 r. w całości wykupiono również teren folwarku Karolin, w sumie blisko sto hektarów (89 dziesięcin). Największy udział (46 dziesięcin) posiadało tu 13-osobowe Towarzystwo Szczyto-Nowodworskie. Ponad połowę mniej, bo 22 dziesięciny, posiadało 7-osobowe Towarzystwo Klejnickie, w którego skład wchodził: Nikita Pietroczyk, Jan Andrejuk, Grzegorz Kruk, Aleksander Polakow, Józef Zabrocki, Andrzej Samojluk i Teodor Misiejuk. Po kilka hektarów na Karolinie posiadali również: Antoni Adamiuk, Aleksander Wawreszuk, Ksenia Onopiuk i Łukasz Korniluk<sup>62</sup>.

<sup>1</sup> M. Downar – Zapolski, *История Белорусии*, Mińsk 2003, s. 382.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> „Litovskije Eparchialnyje Wiedomosti” (dalej: LEV), 1863, s. 343.

<sup>4</sup> NHAB w Grodnie, 14, 1, 153, k. 51-54.

<sup>5</sup> Tamże, 11, 2, 13.

<sup>6</sup> Tamże, k. 1.

<sup>7</sup> Tamże, k. 28.

<sup>8</sup> LEV 1873, nr 59; 1879, nr 59, s. 311.

<sup>9</sup> L. Piotrowski, *Historia rodu Piotrowskich*, „Bielski Hostinec” 1999, nr 3, s. 18.

<sup>10</sup> Tamże, F. 14, 1, 256, k. 41-42.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> zob. A.P. w Szczytach, trzy księgi metrykalne z lat 1877-1878, 1879, 1880.

<sup>13</sup> AP w Szczytach, *Исповедные росписи...* z lat 1881, 1889; relacja Piotra Juszczyka z Białegostoku.

<sup>14</sup> LEV, 1881, nr 33, s. 279.

<sup>15</sup> Tamże; całość tekstu jest drukowana w oryginale w aneksach.

<sup>16</sup> NHAB w Grodnie, 14, 1, 153.

<sup>17</sup> o. Jarosław Bren, *Особенности религиозного быта крестьян бельского уезда*, LEV 1899, nr 1-2, s. 7.

<sup>18</sup> NHAB w Grodnie, 24, 7, 232, k. 170; D. Fionik, *Kler parafialny Kościoła wschodniego w powiecie bielskim w 1816 roku*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” t. 23, Białystok 2005, s. 191.

<sup>19</sup> o. J. Bren, tamże, s. 5.

<sup>20</sup> Archiwum Parafialne w Szczytach, Księga metrykalna z 1868 r., k. 13, 25; W. Łyzłow, *Notatki...*, „Bielski Hostinec” 2000, nr 5, s. 13.

- <sup>21</sup> Tamże, *Исповедная ведом. Свято-Предтеченской церкви за 1873 г.*, s. 16.
- <sup>22</sup> NHAB w Grodnie, 14, 1, 153, k. 65.
- <sup>23</sup> zob. D. Fionik, *Jak w Boćkach muirowaną cerkiew budowano*, „Bielski Hostinec”, 2002, nr 2, s. 16; Ród duchownych Markiewiczów w XIX w. należał do najznamienitszych na Podlasiu. Ojciec Feliks Markiewicz był synem duchownego cerkwi w Sasinach; absolwent Litewskiego Seminarium Duchownego z 1838 r., wyświęcony w 1844 r. Większość życia spędził na parafii w Boćkach (1849-1901), gdzie cieszył się dużym autorytetem wśród mieszkaińców miasteczka; zob. *Празднования 50-летия священства настоятеля Боцьковской церкви о. Феликса Маркевича*, LEV 1894, nr 36, s. 315.
- <sup>24</sup> Spisy parafian cerkwi szczytowskiej pozwalają dokłądnie prześledzić imiona i liczbę dzieci Józefa i Melanii Wiewiórowskich oraz rok ich urodzenia. Byli nimi kolejno: Helena (ur. 1875), Julia (1876), Olga (1879), Melania (1881), Konstanty (ur. i zm. 1887), Józef (ur. 1889), Wiera (1890) oraz Ludmiła (1892); zob. AP w Szczytach, Księgi metrykalne z lat 1886-1888 oraz 1889.
- <sup>25</sup> W. Łyżłow, *Notatki historyczne...*, s. 13.
- <sup>26</sup> NHAB w Grodnie, 14, 1, 153, k. 65.
- <sup>27</sup> AP w Białymstoku, Starszy Notariusz Grodzieński (dalej: SNG), sygn. 11085, k. 9.
- <sup>28</sup> NHAB w Grodnie, 14, 1, 153, k. 63, 65.
- <sup>29</sup> Tamże, k. 57-58.
- <sup>30</sup> AP w Białymstoku, SNG, sygn. 11349, k. 8.
- <sup>31</sup> Tamże.
- <sup>32</sup> Tamże, sygn. 11350, s. 9a.
- <sup>33</sup> M. Downar-Zapolski, *История Белорусии*, Mińsk 2003, s. 436.
- <sup>34</sup> AP w Białymstoku, SNG, sygn. 11085, k. 4.
- <sup>35</sup> o. P. Lewicki, *Бывшее в селе Тростянице, Гродненской губернии, Бельскаго уезда, Пухловскаго прихода, в 21 день ноября 1887 г., торжество освящения и открытия Кирило-Мефодіевской образцовой 4-х классной церковно-приходской школы*, LEV 1887, nr 50, s. 454, autor pisał m. in.: *Многие из гостей так были поражены этим торжеством, что тут же выразили желание всеми мерами и даже своими средствами поддерживать новооткрытую образцовую школу с учительским курсом и женским ея отделением и двое из них, а именно помещик Бельскаго уезда потомственный дворянин Осип Выверовский и местный пристав Владимир Иванович Агурусов внесли уже на эту школу посильную лепту и вместе с тем обещали и в будущем, первый пожизненно, а второй во все время своего служения на настоящем месте и в Бельском уезде посильно на оную жертвовать, - первый на мужскую школу, а второй на женское отделение*; LEV 1887, nr 4, s. 1. por.
- <sup>36</sup> I. Matus, *W Puchtach, Starówku, Trześciance*, Białystok 2002, s. 36.
- AP w Białymstoku, SNG, sygn. 11085, k. 11. Udzielenie pełnomocnictwa dysponowania ziemią dworską osobie duchownej było bardzo rzadkie w ówczesnej praktyce; takie kompetencje uzyskiwały przeważnie osoby narodowości żydowskiej, por. D. Fionik, *Товарыство* (w Studziwodach), „Bielski Hostinec” 2003, nr 3, s. 4.
- <sup>37</sup> Tamże.
- <sup>38</sup> Tamże, k. 4; parafia prawosławna w Szczytach była wówczas właścicielem 63

- dziesięcin, 577 kw. sążni gruntu, z czego 1,7 stanowiły place, 42,3 – grunty orne, 5, 1 – łąki, 14,4 – pastwiska, lasy i grunta pozostałe; duchowny użytkował ponad 36 dz. ziemi, psalmista zaś 12 dz.; zob. AP w Szczytach, Akt z 5 lipca 1875 r., opisujący grunty parafialne.
- <sup>39</sup> D. Fionik, *Таямніцы шчытоўскага Грабняку*, „Бельскі Гостінэць” 2003, nr 4, s. 22.
- <sup>40</sup> AP w Białymstoku, SNG, sygn. 11085, k. 3.
- <sup>41</sup> Tamże, sygn. 11350, k. 2.
- <sup>42</sup> Tamże, sygn. 11349, k. 2.
- <sup>43</sup> Tamże, Bielska Komisja Spisowa, sygn. 1, k. 37.
- <sup>44</sup> AP w Szczytach, *Wiedomost’ o cerkwi...* z 1897 r., k. 4.
- <sup>45</sup> NHAB w Grodnie, F. 31, 2, 1535.
- <sup>46</sup> W archiwum grodzieńskim zachowały się plany daczy omelenieckiej w hołodowskim leśnictwie z 1893 r. (NHAB, F. 31, 2, 153); obejmują one lasy koło Świniewa, Omelańca, Zanowinów, Panasiuków, Hurynowego Hruda, Policznej, Wojnówki oraz Werstoka.
- <sup>47</sup> Tamże, F. 31, 1, 602; w latach 1910-1912 zostało ujawnionych kilkanaście kradzieży drewna w lasach leśnictwa; sprawcami byli włościanie, nierzadko znajdujący się w trudnym położeniu materialnym; za wykroczenie nakładano karę aresztu (po kilka dni) lub grzywnę (kilka-kilkadziesiąt rubli), o karze decydował Sąd Okręgowy oraz naczelnik ziemski.
- <sup>49</sup> AP w Szczytach, *Исповедная ведомость 1873*, k. 2; *Книга обысков брачных...* od 1888 r., k. 35, 54; od XIX w. Szulcowie byli właścicielami majątku Krugłe, który w cześć Pauliny Szulce był nazwany Pawlinowem (pochowana jest w kaplicy-grobowcu na cmentarzu prawosławnym w Pawlinowie). Autorzy składają serdeczne podziękowania pani Halinie Godlewskiej za udostępnienie materiału ilustracyjnego oraz udzielone informacje o bielsko-hołodowskich leśniczach.
- <sup>50</sup> Tamże, Księga metrykalna z lat 1869-1871, k. 39.
- <sup>51</sup> Tamże, *Исповедная ведомость...* 1896, k. 25.
- <sup>52</sup> Tamże, *Книга обысков брачных... с 1888 г.*, k. 152.
- <sup>53</sup> NHAB w Grodnie, F. 14, 1, 423.
- <sup>54</sup> D. Fionik, *Таямніцы шчытоўскага Грабняку*, „Бельскі Гостінэць” 2003, nr 4, s. 22.
- <sup>55</sup> AP w Białymstoku, SNG, sygn. 11958.
- <sup>56</sup> Tamże.
- <sup>57</sup> Tamże, sygn. 11958, 11959; D. Fionik, *O budowie drogi strategicznej Bielsk – Prużany*, „Bielski Hostinec” 2003, nr 4, s. 12-14.
- <sup>58</sup> Tamże, SNG, akta nie sygnowane.
- <sup>59</sup> G. Karcew, *Беловежская Пуца 1382-1902*, Mińsk 2002, s. 293 (wydanie I ukazało się w 1903 r. w S.Petersburgu).
- <sup>60</sup> Relacja Grzegorza Strelczuka; *Carski Hostinec* oraz okolice wsi Szczyty stały się jednym z ważnych tematów dociekań inż. Borysława Rudkowskiego, który kilkadziesiąt lat poświęcił dokumentowaniu kultury materialnej wschodniego Podlasia, zob. B. Rudkowski, *Топографія дорог и памятників*, Bielsk Podlaski 1996, wyd. II. 1997; temat Carskiego Hostinica zainspirował młodzież ze Związku Młodzieży Białoruskiej oraz liceum białoruskiego w Bielsku

Podlaskim i Sz.P. w Czyżach do realizacji projektu turystyczno-edukacyjnego „Odnawiamy Carski Szlak”. W jego ramach w 2005 r. młodzież zbierała informacje historyczne o miejscowościach, przez które gościniec przebiegał; na jego szlaku, między Bielskiem i Hajnówką były ustawione tablice informacyjne oraz został wydany specjalny folder.

<sup>61</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku, Inspektor podatkowy powiatu bielskiego, sygn. 9, *Инвентарная поземельная книга...*, cz. 12.

<sup>62</sup> Tamże.

KAMUNIKAT.ORG